

OJCIEC PIOTR
ROSTWOROWSKI



LISTY
DO KARMELITANKI

OJCIEC PIOTR
ROSTWOROWSKI



LISTY
DO KARMELITANKI



TYNIEC

WYDAWNICTWO BENEDYKTYNÓW

Projekt okładki:
Borys Kotowski OSB

Redakcja:
Konrad Małys OSB
Franciszek Wytych OSB

Imprimi potest: Opactwo Benedyktynów
L.dz. 49/2021, Tyniec, dnia 22.03.2021
† o. Szymon Hiżycki OSB, opat tyniecki

Wydanie pierwsze: Kraków 2021

ISBN 978-83-8205-097-4

© Copyright by Tyniec Wydawnictwo Benedyktynów
ul. Benedyktyńska 37, 30–398 Kraków
tel. +48 (12) 688-52-90, tel./fax: +48 (12) 688-52-95
e-mail: wydawnictwo@tyniec.com.pl
zamowienia@tyniec.com.pl
www.tyniec.com.pl

Druk i oprawa:
Tyniec Wydawnictwo Benedyktynów
druk@tyniec.com.pl



OD REDAKCJI

W posłudze kapłańskiej i życiu mniszym ojca Piotra Rostworowskiego indywidualne kierownictwo duchowe zajmowało bardzo ważne miejsce. Możemy nawet stwierdzić – ze względu na samą skalę tej posługi – że było czymś donioślejszym niż jego działalność konferencyjno-rekolekcyjna, pisarska czy kaznodziejska. Jeśli wziąć pod uwagę, że jako mnich napisał prawie trzydzieści tysięcy listów (zachowały się jego dzienniki korespondencyjne), z których ponad połowa dotyczy spraw duchowych – możemy sobie wyobrazić rozmiar tego zjawiska. A przecież listy to tylko okruchy treści przekazywanych najczęściej w rozmowach indywidualnych. Z kierownictwa duchowego ojca Piotra korzystała ogromna liczba osób świeckich i duchownych, niejednokrotnie nie tylko okazjonalnie, ale przez długi czas, często przez całe życie.

Kiedy po śmierci ojca Piotra ogłosiliśmy, że zbieramy jego archiwalia, niektóre osoby, które prowadził, przesłały nam jego listy w postaci oryginałów lub kopii. Ze względu na prywatny charakter

tej korespondencji, nie możemy jej publikować bez zgody adresatów lub spadkobierców ich praw. Czas jednak biegnie dalej, osoby odchodzą do wieczności, a cenne, ponadczasowe treści zapisane w listach prywatnych, dojrzewają w pewien sposób, by przynosić światło również szerszym kręgom czytelników. Wdzięczni jesteśmy więc siostronom karmelitankom za zgodę na publikację wyboru listów ojca Piotra do jednej z nich. Jest to wśród licznych już jego tekstów wydanych przez nasze wydawnictwo pierwsza tego rodzaju publikacja. Jesteśmy przekonani, że – jak niegdyś listy te przynosiły pożytek pojedynczej duszy – tak teraz pomogą wielu innym, przy okazji zachęcając do poszukiwania dobrego kierownictwa duchowego i do zdrowej jego praktyki.



TYNIEC, 15.09.1950

+ Pax!

Droga Siostró!

Cieszę się w Duchu Świętym, że tyle miłosierdzia okazuje Ci Bóg Najwyższy. Możesz być zupełnie spokojna, Siostró, bo idziesz dobrą drogą. *Deo gratias!*

Postaram się odpowiedzieć na Twoje pytania. Piszesz, że dzień 27.08. stał się jakby początkiem nowego etapu w Twoim życiu z powodu głębokiej zmiany, jaka bez twej woli zaszła w Twojej duszy od strony działania Bożego. Ten nowy etap stawia przed duszą Twoją podwójny problem w związku z podwójnym jakby żądaniem łaski w stosunku do Ciebie:

1) problem bezwzględnego oddania się, jakby zdecydowania się na skok w próżnię, próżnię, w której dusza rozpoznaje przez wiarę pełność Bóstwa,

2) problem milczenia i kierownictwa.

Zacznijmy od pierwszego.

Myślę, Siostró, że nie należy się wahać, ale śmiało iść za głosem łaski, tak jak św. Piotr nie wahał się opuścić łodzi, w której miał jedyne oparcie, aby rzu-

cić się na głębokości morskie ku Jezusowi. Nieskończoność Boga jest dla stworzenia straszliwą przepaścią, ale jeżeli się zawaha, jeżeli się zatrzyma, by zachować siebie, nie pozna nieskończonej miłości. Dusza się lęka, bo trzeba się zgubić zupełnie, jakby umrzeć, zniknąć, ale właśnie ten lęk duszy połączony z głębokim pragnieniem, ten lęk, który hamuje i zwalcza pragnienie jest najlepszym dowodem, że nie mamy do czynienia z urojeniami, ale bądźź wierna i posłuszna do końca. Bóg Cię wzywa. Idź!

Drugi punkt jest nieco skomplikowany. Powiem Ci od razu, że nieco inaczej rozumiem wypowiedzi Przew. O. Prowincjała niż Ty. Myślę, że masz słuszność, sądząc, że nie chodzi o jakąś zmianę stosunku do Matki, ale jest tam jeszcze głębsza myśl. Widzisz, stosunek duszy z Bogiem jest rzeczą bardzo świętą, jest to Tajemnica Boża, która z natury swej otacza się milczeniem. Stąd w duszach, których życie wewnętrzne jest autentyczne, budzi się pragnienie milczenia i jakaś delikatna duchowa wstydlivość w odniesieniu do tych rzeczy. Otóż ta wstydlivość jest pewną właściwością pozytywną, przez Ducha Świętego natchnioną, to jakby welon na duchowym obliczu Oblubienicy Bożej. Znajdujemy to w najwyższym stopniu u Matki Boskiej. Ta wstydlivość w odniesieniu do tych rzeczy najgłębszych winna być zasadniczo uszanowana. Atoli z drugiej strony

kierownictwo duchowe stawia wymaganie szczerości, które niekiedy wchodzi w kolizję z tym dążeniem duszy do milczenia. Szukanie ukrycia jest dobre i szczerość jest też dobra, jak więc wyjść praktycznie z tej trudności?

Myślę, że radykalne rozwiązania: całkowite milczenie, całkowita otwartość – będą zwykle fałszywe. Trzeba raczej dla każdej duszy szukać norm jej właściwych: jedna będzie potrzebowała otwartości więcej, inna mniej. Wiemy, że niekiedy Bóg wymagał od pewnych dusz uprzywilejowanych pokonania oporu tej świętej wstydlivosti duszy, aby różne nadzwyczajne łaski mogły być przez Kościół zbadane i wiernym objawione ku wielkiemu ich zbudowaniu, ale tego od wszystkich nie żąda. Możemy na ogół w tej materii przyjąć zasadę, że objawienie tych rzeczy innym jest o tyle dobre, o ile sprzyja kierownictwu duchowemu. W miarę więc, jak tego wymaga kierownictwo duchowe, winniśmy się wypowiadać, ale zasadniczo nie więcej. Dusze idące trudnymi i skomplikowanymi drogami mają pod tym względem większe potrzeby, muszą więc mówić wszystko ze szczegółami i ten wysiłek jest u nich praktyką cnoty. Te zaś, których droga jest prostsza i mniej nastrocza wątpliwości, powinny być pod tym względem bardziej umiarkowane. Nie zapominajmy, że kierownictwo duchowe to jest środek, a środka nie

należy używać bez miary, ale w miarę. Nie chodzi o to, by powiedzieć wszystko, co w nas jest, ale by mówić tyle i tak często, jak tego wymaga cel, to znaczy – otrzymanie wskazówki. Otóż Twoje życie wewnętrzne w obecnym stadium potrzebuje wskazówek stosunkowo bardzo niewiele, bo nie wszystkie przeżycia duchowe stwarzają problemy wymagające pewnych rozstrzygnięć. Jeżeli byś więc teraz mówiła wiele, to mówiłabyś niepotrzebnie, a tego należy unikać, bo rozmawiamy o tych rzeczach nie po to, by się wygadać, ani dla pociech przełożonych, ale z potrzeby światła. Poza tą potrzebą milczenie zachowuje swoje prawa i spełnia swe zadanie stróża świętości wewnętrznego obcowania z Bogiem.

Przew. O. Prowincjał uznał więc to samo, co i ja, że życie wewnętrzne Twoje jest zasadniczo proste i potrzebuje stosunkowo niewiele kierownictwa, natomiast wiele milczenia i ukrycia w Bogu – i dlatego orzekł to, co i mnie najśluszniesze się wydaje, abyś mówiła o tych rzeczach tylko z niewiele kapłanami, którzy Cię rozumieją, bo gdybyś mówiła ze wszystkimi, to mogłabyś wpaść w zamieszanie, co się zaś tyczy Matki, to – zachowując całkowitą szczerą – nie identyfikować takowej z wielomówstwem, ale ograniczyć się do tego, co potrzebne. Nie mówić np. o rzeczach bardzo intymnych dla tego jedynie powodu, by być szczerą. Szczerą jest środ-

kiem, a nie celem i ona musi służyć życiu wewnętrznemu, nie zaś na odwrót – życie wewnętrzne służyć za materiał do szczerości. Kiedy nie ma potrzeby mówienia ani nie jesteśmy zapytywani, milczenie i ukrycie zachowują swoje święte prawa. Jeżeli byś jednak była przez Matkę zapytywana, to nie broń swych tajemnic, ale bądź otwarta, bo to najlepsza i najprostsza droga.

Widzisz więc, że nie chodzi o zmianę stosunku szczerości do Matki, ale o umiar w rozmowach.

Tyle, Dziecko, Ci powiem. Niech Cię Bóg prowadzi i strzeże w pokoju! Wyrazy czci dla Wiel. Matki, serdeczne pozdrowienia dla Sióstr z prośbą o modlitwy za biednego starego Ojca, za nowicjat tyniecki i w ogóle cały Tyniec.

Krzyżyk kreślę na twym czole i Mocy Pańskiej oddaję.

Szczerze oddany w Chrystusie
o. Piotr OSB